

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX

CZWARTEK, 12 LISTOPADA 1931 R.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 316

Wilno po krwawych zajściach

Większość sklepów zamknięta.—Żalobna chorągiew na uniwersytecie.—Oblawa wśród metów społecznych
Zajścia studenckie w Krakowie

Wilno, 12 listopada.
Wilno żyje w dalszym ciągu pod wrażeniem krwawych zajść studenckich. Lwia część sklepów jest w dalszym ciągu zamknięta. Władze policyjne w obawie przed ponowieniem się zajść wydały cały szereg specjalnych zarządzeń.

Po mieście krążą gęste patrole policji. W urzędzie wojewódzkim odbyła się

konferencja prasowa, z udziałem przedstawicieli władz.

Zdolano stwierdzić, że w zajściach wzięli udział komuniści, z których ręki padł ś. p. Waclawski. Komuniści strzelali do drożki, którą wzięto rannego studenta Sobolewskiego. Sobolewski na szczęście ocalał.

Z powodu śmierci Waclawskiego na

gmachu uniwersyteckim powiewa żalobna chorągiew.

W związku z wtorkowymi zajściami i rabunkiem sklepów policja dokonała na terenie miasta wielkiej oblawy. Aresztowano około 80 złodziei i przestępców, których osadzono w więzieniu.

Wczoraj zmarł ciężko ranny student żydowski Abe Salomonowicz.

Pod wpływem wiadomości z Wilna doszło wczoraj do wrzenia wśród studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Grupa studentów usiłowała sforsować pochód, została jednak przez policję rozproszona.

Mimo uchylenia „martwego sezonu”

robotnicy obawiają się, że nie będą otrzymywali eos ików

Lódź, 12 listopada.
(it). Jak wiadomo, na mocy zarządzenia ministerstwa pracy, w roku bieżącym zniesiony będzie t. zw. martwy sezon który uniemożliwiał pobieranie za siłków przez robotników sezonowych w czasie od 15 grudnia do 15 marca. W związku z tem do zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi zgłosiła się delegacja robotników sezonowych, prosząc o wysłanie do ministerstwa specjalnego wniosku, bez którego, mimo zniesienia sezonu martwego robotnicy nie mogliby otrzymywać zapomóg.

Chodzi o to, iż ustawa przewiduje, że pomiędzy jednym okresem wypłaty zasiłków a drugim, musi upłynąć co najmniej roczny okres. Ponieważ w ubiegłym roku sezon martwy nie był zniesiony i robotnicy zaczęli otrzymywać zapomogi dopiero w dniu 15 marca istnieje obawa, że i w roku bieżącym na mocy ustawy, nie będą mogli otrzymać za-

siłków. Prosilili oni wobec tego zarząd F. B. o wystosowanie wniosku, ażeby łącznie z zarządzeniem o zniesieniu martwego sezonu wydano również zarządzenie, iż okres wypłaty zasiłków ma być identyczny jak w roku 1929 a nie jak w 1930 roku.

Zarząd F. B. wysłał odpowiedni wniosek jeszcze w bieżącym tygodniu.

Zamach bombowy na konsula włoskiego w Ameryce

NOWY JORK, 12 listopada.
W różnych stronach Stanów Zjednoczonych odbyły się manifestacje antyfaszystowskie. W Serantonie, w stanie Pensylwania, eksplodowała bomba przed domem wicekonsula włoskiego, niszcząc zupełnie ścianę frontową. Wicekonsul, jego żona i dwoje służby odnieśli rany.

Manewry milicji P. P. S. w lasach pod Sosnowcem i Zabkovicami. — Dalsze zeznania świadków w procesie „Centrolewu”

Warszawa, 12 listopada

Mimo wczorajszego święta niepodległości, obrady sądu nad sprawą byłych więźniów brzeskich toczyły się w dalszym ciągu. Przed pulpitem znów przesunął się szereg świadków oskarżenia.

Zeznają ostatni już świadkowie oskarżenia, którzy przeważnie do sprawy nic nowego nie wnoszą. Jako jeden z ważniejszych świadków zeznaje wywiadowca policji w Zawierciu — Mieczysław Olszewski. Opowiada on o przybyciu Dubois do Zawiercia i organizowaniu milicji Turowskiej. Milicja ta ćwiczyła następnie w lesie, gdzie strzelała z broni i przeprowadzała szereg zwo-

row wojskowych. W lesie wyznaczono ulice, celem nauce milicjantów strzelania w czasie walk ulicznych.

Dalej zeznaje świadek Marjan Kozielewski, podinspektor policji we Lwowie dawniej kometant policji w Zagłębiu Dąbrowskim. Opowiada on o wielkim zdenerwowaniu społeczeństwa z powodu akcji prowadzonej przez PPS. W lasach pod Sosnowcem, Zawierciem i Będzinie miały się odbyć wielkie manewry milicji PPS.

Kozielewski dowiedziawszy się o zamiarach Turowców, kazał obstarwić silnymi oddziałami policji dworzec w

Będzinie. Tymczasem oddział turowców w sile około 150 ludzi wysiadł na stacji w Gołonogu i zwartą kolumną ruszył do lasu w Łazach.

Turowcy szli w szyku wojskowym, mieli lornetki i mapy, byli wszyscy umundurowani. Za oddziałem postępował patrol sanitarny, a łącznicy na rowerach utrzymywali służbę łączności.

Świadek zatrzymał ten oddział, a do wódca jego oświadczył, że ma iść do lasu w Łazach, potem otworzył zapieczoną kopertę, w której znajdują się dalsze instrukcje. Listu tego nie chciał on wydać. Wówczas świadek kazał oddziałowi policji rozproszyć kolumnę turowców, których zepchnięto w kierunku dworca kolejowego.

Po pewnym czasie przybyli na dworzec Dubois, pol. Bień i inni, którzy robili świadkowi wyrzuty, że rozproszył on oddział turowców.

Na „manewry” Turowców zmierzal do lasu jeszcze drugi oddział milicji PPS jednakże uprzedzony w porę przez łączników rozproszył się i milicjanci drobne grupkami przybyli do Zabkovic.

Celem tych „manewrów” było sprawdzenie sił PPS w Zagłębiu Dąbrowskim. Pożatem przyjechać mieli wybitni działacze PPS i wygłosić przemówienia. Wszyscy milicjanci mieli broń, i dopiero potem zaczęto im ją odbierać.

W dalszym ciągu zeznawało jeszcze kilku świadków, jednak zeznania ich nie szczególnie ciekawego do sprawy nie wniosły.

Pod taksówką

Lódź, 12 listopada.

(d) Wczoraj wieczorem na ul. Skierniewickiej pod koła taksówki dostał się August Seidel (Skierniewicka 8). Doznał on ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Wezwano pogotowie, które zajęło się przejechanym.

Szofer taksówki został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Demonstracja komunistów w więzieniu częstochowskim

Nieznani sprawcy powybijali kamieniami szyby i rzucili petardę na dziedziniec

Częstochowa, 12 listopada.

W dniu wczorajszym obiegły miasto alarmujące pogłoski o napadzie i zamieszkach w więzieniu zasięgnięciu informacji u źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że przebieg tych zajść był następujący.

Około g. 6 wieczorem na dany znak od strony ul. Olsztyńskiej posypały się na frontowe okna więzienia kamienie. W rezultacie tego ataku wszystkie szyby w czterech oknach na pierwszym pię-

trze i w mieszkaniu jednego z dozorców zostały wybite. Jednocześnie gdy od frontu trwało bombardowanie więzienia, na dziedziniec wewnętrzny od strony rzeki Warty padła petarda, która wybuchła z wielkim hukiem. Po wybiściu szyb w oknach nieznani napastnicy zbiegli.

Wskutek wybuchu petardy powstał popłoch, który jednak trwał krótko.

Około g. 7 więźniowie polityczni osadzzeni w więzieniu wszczęli alarm, poczem zaczęli śpiewać międzynarodów-

kę. Na miejsce przybył prokurator Hausbrand i Chawłowski, którzy ustalili że zajście miało charakter demonstracyjny. Więźniowie sami oświadczyli, że nikt im nie wyrządził żadnej krzywdy.

Należy zaznaczyć, że na dzień onegdajszy PRZYPADA ROCZNICA REWO LUCJI BOLSZEWICKIEJ, co też zapewne było przyczyną zajść.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie w celu ustalenia sprawców zamachu.

Arystokrata w roli reportera

Młody hrabia, siostrzeniec premiera węgierskiego, najwybitniejszym dziennikarzem Budapesztu

Radykalny przełom w życiu arystokracji węgierskiej

(y) Krytyczna sytuacja ekonomiczna, która zachwiała niejedną egzystencję, wycisnęła znamienne piętno na arystokracji węgierskiej, która odegrała doniosłą rolę w dziejach narodu węgierskiego. Minęły już dawno te czasy, gdy jedyne zajęcie tej uprzywilejowanej kasty społeczeństwa polegało wyłącznie na administrowaniu rozległych dóbr, uprawianiu sportów lub polowaniach. Przedstawiciele wybitnych rodów w arystokracji węgierskiej w dobie obecnej norówni ze zwykłymi śmiertelnikami, uprawiają najróżniejsze zawody, aby utrzymać się na powierzchni rezygnując oni ze swych rodowych tradycji i rozpoczynają nowe życie.

Życie codzienne dostarcza nam mnóstwa przykładów, charakteryzujących stosunki panujące obecnie wśród arystokracji węgierskiej.

Słynna hrabina Helena Barkoczy, należąca ongiś do najbliższego otoczenia dworu, założyła sklep tytoniowy. Baronowa Irma Fiedler jest właścicielką zakładu kosmetycznego, baronowa Aleksandra Fiedler pracuje w wydziale turystycznym senatu, hrabina Apor jest kierowniczką pensjonatu, baronowa Adela Zayk urzędniczką węgierskiego banku narodowego — przykładów takich możnaby przytoczyć bez liku.

Od pewnego czasu Budapeszt ma również dziennikarza - arystokratę. Jest nim młody hrabia Teodor Dessewssy, który już dawno otrzymał chrzest bojowy na niwie dziennikarskiej i znany jest w Budapeszcie, jako niezwykle zdolny i przedsiębiorczy reporter. Młody hrabia liczy obecnie 27 lat, przyjacieli jego zapewniają, iż znajduje się on w świetnej sytuacji materialnej, która pozwala mu na beztrudny żywot, bynajmniej nie zmuszając do niezwykłej ciężkiej i wyczerpującej pracy reportera.

Hrabia Teodor Dessewssy jest synem bardzo bogatego ziemianina Aurela Dessewssy, członka wyższej izby i wnuka słynnego hrabiego Emila Dessewssy, który w okresie przedwojennym odegrał doniosłą rolę w życiu politycznym. Poza to utalentowany dziennikarz posiada okazały własny majątek.

Młody hrabia jest siostrzeńcem obecnego premiera hrabiego Juliusza Karolyi i zmarłego Juliusza Andrassy. Po ukończeniu wyższego zakładu naukowego, hrabia udał się w podróż, podczas której odwiedził wszystkie stolice europejskie. W Berlinie obracał się wyłącznie w sferach literatów i dziennikarzy, wówczas obudziło się w nim zamiłowanie do dziennikarstwa. Hrabia zwrócił się do redakcji „Berliner Tageblatt”, gdzie przez dłuższy czas pracował w charakterze wolontariusza. Następnie wstąpił on do wydawnictwa „Ullstein”, które zaangażowało go w charakterze reportera. Życie stolicy Rzeszy nie przedstawiało jednak dlań uroku i po dwuletniej pracy opuścił Niemcy. Stamtąd udał się do Francji i Hiszpanji.

W okresie tym na terenie Hiszpanji panowały wrzenia rewolucyjne. Hrabia regularnie nadsyłał do redakcji „Est” niezwykle interesujące sprawozdania. Po powrocie do Budapesztu naczelny redaktor „Est” z miejsca zaangażował młodego arystokratę.

Hrabia Dessewssy zapoznał się niezwykle gruntownie z pracą dziennikarską, niema dziedzin, która byłaby mu obca. Jako reporter działu lokalnego jest on bezkonkurencyjny, w parlamencie czuje się, jak u siebie w domu. Wywiad hrabiego z królem Alfonssem i hrabina Miranda z okazji ich niedawnego pobytu w stolicy Węgier wywołał wielką sensację w węgierskim świecie politycznym. Mimo to hrabia Dessewssy nie rezygnuje bynajmniej z działu kroniki lokalnej i „wyłowienie” sensacji z życia stolicy uważa za punkt swej ambicji zawodowej.

W budapeszteńskich sferach towarzyskich arystokratyczny dziennikarz cieszy się powszechnym uznaniem. Jest on członkiem najwytworniejszych klubów, do których dostęp mają jedynie u-

przywilejowani. Szczytem jego ambicji i marzeń jest zostać posłem, zapewni on jednak, iż bynajmniej nie traktuje swego zawodu, podobnie jak to czyni bar- dzo wielu, jako środka do kariery po-

litycznej. Pracy dziennikarskiej jest on oddany całą duszą. Hrabia Teodor Dessewssy ponad wszystko umiłował swój obecny zawód, z którym postanowił się nigdy nie rozstawać...

Jak się popularyzuje „szlagiery”? Nowy zawód berlińczyków

(x) W czasach ogólnego kryzysu i bezrobocia, w czasach, kiedy o jakiegokolwiek posadzie nie można nawet marzyć, ludzie posiadający jako taki spryt i inicjatywę biorą się do zawodów o jakichby nikt dawniej nie pomyślał.

Do rzędu takich „przypadkowych” zawodów należy „popularyzowanie szlagierów”. Wielkie berlińskie firmy wydawnicze chcą wprowadzić na rynek i spopularyzować jakiś nowy utwór taneczny, czy też piosenkę, aby uczynić z niej t. zw. szlagier, angażują do tego celu młodych, o ujmującej powierzchowności ludzi, oczywiście muzykalnych,

znających nuty i posiadających umiejętność gry na trzech przynajmniej instrumentach.

Każdy z zaangażowanych ludzi otrzymuje od wydawnictwa mapę Berlina, podzieloną na kilka obwodów, z zaznaczeniem, który obwód należy do zakresu jego działania. Z paczką świeżo wysłanych z druku i zupełnie nieznaną jeszcze szlagierów udaje się on do pierwszej po drodze kawiarni lub dancingu, dochodzi do orkiestry i rozpoczyna dyskusję na temat najnowszych szlagierów muzycznych. Dyskusja taka zwykle kończy się słowami — „oczywiście,

że panowie chcieliby grać najnowsze utwory, lecz zapewne tego szlagiera jeszcze nikt z was nie zna”.

W tem miejscu zaczyna nucić pierwsze taktę popularyzowanego przez siebie szlagiera.

„Możę panom podarować nuty do tego szlagiera, pod warunkiem, że będziecie go co wieczór dwukrotnie powtarzać”.

Oczywiście obdarowana orkiestra godzi się zwykle na te warunki i wówczas młodzieniec podsuwa im szybko odpowiednie zawczasu już przygotowane zobowiązanie. To jeszcze nie wszystko. Orkiestra nie zna jeszcze utworu, nigdy go nie słyszała, nie może więc należycie uchwycić potrzebnego tempa. Wówczas młody człowiek bierze od jednego z członków orkiestry jakikolwiek instrument, zwraca się do gości kawiarnianych z kilku słowami pochwalnymi pod adresem wspomnianego utworu i poczyną go śpiewać, akompaniując sobie jednocześnie. Młodzieniec bierze z kolei swoją paczkę nut i, udając się do następnego lokalu, gdzie powyższy eksperyment przeprowadzany zostaje od początku.

Nie wszędzie jednak podobna transakcja zostaje zawarta. Są zespoły orkiestrowe, którym się ten nowy szlagier zupełnie nie podoba i nawet darmo nie chcą przyjąć nut. Wówczas na arenie wkraczają tak zwani kontrolerzy, którzy w charakterze gości odwiedzają lokal, proszą orkiestrę za pośrednictwem kelnera lub zarządzającego o zagranie tego właśnie „najnowszego szlagiera” i obrażeni opuszczają lokal, jeśli orkiestra nie uczyni zadość ich życzeniu. I ci również muszą kontrolować w ten sposób po kilka lokali co wieczór.

Zostać „popularizatorem szlagierów” nie jest łatwo. I do tego potrzebne są pewne zdolności, ale zato zdolniejsi mają możliwość wybicia się, awansowania na śpiewaków scenkowych, czy kabaretowych, lub konferencierów.

Najcenniejszym jednak życzeniem wszystkich tych młodych ludzi jest to, aby sami mogli w krótkim czasie skomponować jakiś ładny szlagier, dzięki któremu zdobyliby sławę i... pieniądze.

Kino dla... matek Inflacja w przeszłości

Kilku właścicieli kin, rozumiejących swoje interesy, zaprowadziło ciekawą i nader praktyczną innowację w londyńskiej dzielnicy robotniczej Whitechapel.

Zdają oni sobie sprawę z tego, że kobieta obciążona pracą domową lub zawodową i mająca jeszcze do tego dzieci, nie ma ani czasu, ani humoru chodzić do kina. Ażeby jednak i te kobiety wciągnąć do rządu bywalców kinowych, utworzono przy kinie coś w rodzaju *złobka dla dzieci*.

Podczas trwania seansu, dzieci umieszczone zostają w oddzielnym pokoju pod opieką specjalnych pielęgniarek. Kino to nosi nazwę „kino dla młodych matek” — i cieszy się niebywałym powodzeniem.

Nieście pomoc najbiedniejszym.

Naiście na siedzibę Edisona Wspomnienia Sary Bernhardt z wizyty w Menlo Park

(y) Słynna aktorka Sara Bernhardt opisuje w swych pamiętnikach wrażenia ze swej wizyty u Edisona w „Menlo Park”, którego odwiedziła podczas gościnnych występów w Ameryce. W dniu 4 grudnia 1880 roku znakomita artystka wystąpiła poraz ostatni przed wyjazdem w teatrze nowojorskim w roli „Damy Kamelowej”. Po tem pożegnaniu przedstawienu udała się do Edisona.

O godzinie 10 wsiadliśmy do pociągu, pisze w swych memuarach Sara Bernhardt. Był to specjalny pociąg, ozdobiony kwieciami i girlandami, który został nam oddany do wyłącznej dyspozycji. Mimo to podróż była bardzo nużąca. Pociąg zatrzymywał się nieustannie przy najmniejszej okazji.

Dopiero o godzinie 2-iej w nocy zatrzymaliśmy się w Menlo Park, siedzibie Tomasza Edisona. Dokoła panował ponury mrok nocny. Padały wielkie płatki śniegu. Oczekiwał nas powóz, którego latarnia była jedynym oświetleniem pogrążonej w ciemnościach stacji. Panował niezwykle ostry mróz. Tonąc w śniegu po kostki, wśród egipskich ciemności z trudem zdołaliśmy wreszcie dotrzeć do powozu.

Wyglądaliśmy, jak spiskowcy: dokoła ciemna noc, tajemniczy powóz wśród grobowej ciszy, w dodatku straszne przejmujące zimno, przed którym chroniliśmy się, tuląc w futra, — wszystko to nadawało tej naszej wycieczce do wielkiego Edisona charakter operetkowy. Powóz, tonąc w śniegu, obawialiśmy się, iż lada moment zostanie wyrzucony.

Trudno mi określić, jak długo trwała ta niesamowita podróż. Otulona futrem, pod wpływem kołyszącego się woźnika pogrążyłam się we śnie. Nagle na skutek niespodziewanego wstrząsu przebudziłam się. Oślepiło mnie silne światło, którym rzeszście były zalaane aleje, drzewa i krzewy.

Zatrzymaliśmy się przed domem słynnego Tomasza Edisona. Oczekiwało nas na werandzie: czterech panów, dwie panie i młoda dziewczynka. Serce moje poczęło bić przyspieszonym tempem: który z tych panów jest Edisonem? Nie widziałam jeszcze nigdy jego fotografii. Byłam tylko pełna podziwu dla jego geniuszu.

Wyskoczyłam z powozu. Oświetlenie było tak silne, iż było jasno, jak w biały dzień. W momencie, gdy dzięki-

wałam za bukiet, który mi ofiarowała pani Edison, szukałam pomiędzy obecnymi panami Edisona. Wszyscy panowie zbliżyli się do mnie. W jednym z nich, który się lekko zarumienił i którego błękitne oczy zdradzały pewną niecierpliwość, poznałam wielkiego wynalazcę. Byłam mocno zmieszana i czułam się jakoś nieswojo, zdawałam sobie bowiem sprawę, iż wizyta moja nie jest tu pożądana.

Edison niewątpliwie uważał, iż przy byłam tu, pragnąc zaspokoić zwykłą ciekawość, lub też uczyniłam to dla reklamy. Przewidywał on już niezliczone wywiady, które go oczekują i głupstwa, które zmuszony będzie opowiadać swym dręczycielom. Zgóry już cierpliwie, oczekując mych niedorzecznych pytań, zdawało mi się, iż przygotowuje się już zawczasu do wyjaśnień, których przez grzeczność zmuszony mi będzie udzielić. Czułam, iż w tym momencie obecność moja bynajmniej nie sprawia mu przyjemności.

Błękitne oczy Edisona, których blask jest silniejszy od światła jego żarówek, pozwoliły mi odzyskać wszystkie jego myśli. Zdawałam sobie jednak sprawę, iż ostatecznie zdołam go sobie zjednać. Postanowiłam użyć całego mego kunsztu uwodzieleńskiego i czaru, aby zdobyć tego nieśmiałego, pełnego ujmującego wdzięku uczonego. Przystąpiłam natychmiast do dzieła i po upływie pół godziny stał się serdecznym przyjacielem.

Szłam za nim posłusznie, gdzie mnie tylko prowadził, wspinałam się z nim po wąskich i prostych, jak drabina, schodach, przesadzałam mosty i najróżniejsze przeszkody. Edison udzielał mi jak najbardziej wyczerpujących wyjaśnień, wszystko było dla mnie jasne i zrozumiałe. Podziw mój i uwielbienie rosły z minuty na minutę, ten „król światła” jest człowiekiem doprawdy czarującym i zachowuje niezwykłą skromność i prostotę.

Nagle wzrok mój spoczął na jego pościeli. Jest on średniego wzrostu, posiada dużą głowę i niezwykłe rysy. Twarz jego przypominała mi oblicze Napoleona I. Niewątpliwie łączy ich wielkie podobieństwo zewnętrzne, jednak między tymi genialnymi ludźmi jest przepaść, która ich dzieli. Wówczas bowiem, gdy jeden był wielkim w dziele zniszczenia, drugi położył olbrzymie zasługi dla dobra całej ludzkości.

Ile zarabiają robotnicy fabryczni

Najmniej ci, którzy pracują w tartakach, najwięcej kotoniarze

(d) W „Statystyce pracy”, czasopiśmie, wydawanym przez główny urząd statystyczny, ukazał się interesujący artykuł, poświęcony sprawie zarobków robotników poszczególnych gałęzi przemysłu.

Jak się okazuje, w roku 1929 główny urząd statystyczny przeprowadził szczegółową ankietę we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, znajdujących się na terenie całej Polski i na tej podstawie ustalił minimum wynagrodzenia w każdej dziedzinie produkcji.

Stwierdzono więc, że w tym roku faktyczne zarobki robotników w pięćdziesięciu pięciu gałęziach i rodzajach wytwórczości przemysłowej, zatrudniających przeszło 515 tysięcy robotników, wahały się od 78 zł. do 261 zł. miesięcznie.

W tym samym roku minimalne koszty utrzymania rodziny robotniczej obliczono na około 300 złotych, więc widzimy, że wynagrodzenia robotników nie osiągały tego poziomu.

Powyżej 200 złotych miesięcznie zarabiali tylko 49 tysięcy robotników (9 proc. objętych ankietą). Ołbrzymią większość, bo 316 tysięcy robotników, zarabiała mniej niż 150 złotych miesięcznie t. j. poniżej trzech złotych dziennie.

W przemyśle włókienniczym, w Łodzi, Bielsku, Białymstoku i innych okręgach przemysłowych, zatrudniających łącznie 150 tysięcy robotników, zarobki robotników wynosiły przeciętnie około 140 złotych, w fabrykach, produkujących maszyny i narzędzia rolnicze — 115 złotych, w tartakach — 93 zł. miesięcznie.

Tylko w niektórych gałęziach przemysłu robotnicy wykwalifikowani otrzymywali wynagrodzenie miesięczne powyżej 300 złotych. Dotyczy to przede-

wszystkiem t. zw. kotoniarzy, zatrudnionych w fabrykach pończosznich.

Zaznaczyć należy, że od roku 1929, w którym została przeprowadzona ankietą, zarobki robotników we wszystkich gałęziach pracy dość poważnie zmalały. Znaczna ilość robotników pracuje zresztą obecnie tylko kilka dni w tygodniu.

240 tys. dzieci umiera rocznie w Polsce

Śmiertelność wśród dzieci w innych krajach jest znacznie mniejsza

(d) Śmiertelność wśród dzieci jest w naszym kraju bardzo duża. Jak wykazują statystyki, w Polsce umiera corocznie przeszło 191,800 dzieci poniżej roku i 50 tysięcy dzieci w wieku od roku do czterech lat.

Na sto żywo urodzonych dzieci umiera u nas rocznie przeszło 20.

Fatalne warunki ekonomiczne nie przeszkadzają wprawdzie ubogim kobietom rodzić, ale nędza, złe warunki mieszkaniowe i higieniczne nie pozwalają im nowonarodzonym dzieciom utrzymać przy życiu.

W zamożniejszych sferach ludności, śmiertelność wśród dzieci jest znacznie mniejsza. Mniej również spotykamy wśród dzieci z tej sfery epileptyków, chorych umysłowo, gruźlików i t. d.

W krajach, w których liczba urodzeń

Na jakie pytania odpowiemy w dniu spisu ludności

Łódź, 12 listopada.

(i) W związku ze zbliżającym się spsem powszechnym ludności w Łodzi, naczelne władze spisowe podały dla orientacji mieszkańców, jakie pytania zadawane im będą przez komisarzy spisowych, aby nikt nie był zaskoczony i mógł dać właściwą odpowiedź. Chodzi o to, że podczas poprzedniego spisu, kotoniarze musieli bardzo wiele czasu tracić na wyjaśnienie mieszkańcom, jak na leży na każde pytanie odpowiedzieć.

Pierwsza rubryka w arkuszach spi-

sowych określa płeć mieszkańca. Rubryka druga — wiek osób spisowych. Rubryka III — miejsce urodzenia. Rubryka IV — wyznanie, rubryka V — język ojczysty, rubryka VI — wykształcenie, rubryka VII — zawód, rubryka VIII — stanowisko społeczne, rubryka IX — ile osób pracuje wspólnie z danym osobnikiem w przedsiębiorstwie, które go zatrudnia, rubryka X — wiele osób zatrudnia pracodawca (jeśli spisowana osoba jest pracodawcą), rubryka XI — zawód poboczny.

Pozostałe pytania mają ogólniejszy charakter i nie są tak ważne, jak wyżej wymienione. Z 11 pytaniami, które przytoczyliśmy powinni zapoznać się wszyscy, aby spis wypadł tak, jak oczekuje tego państwo.

Podatek wojskowy ściągnięty będzie przez magistrat w najbliższym czasie

Łódź, 12 listopada.

(i) Jak wiadomo na mocy rozporządzenia rady ministrów, podatek wojskowy, który został znacznie powiększony, będzie w całości wpływał do kasy magistratu, a nie jak dotychczas do kasy państwowej. Zarządzenie to wydana zostało z tego względu, iż magistrat przejął cały szereg agend państwowych, przez co zwiększyły się jego wydatki.

W związku z tem wydział wojskopolicyjny magistratu rozpoczął już sporządzanie wykazów tych mieszkańców Łodzi, którzy objęci są ustawą o podatku wojskowym. Podatek płacić będą ludzie, którzy na komisji wojskowej uzyskali kategorię C, D, i E i z tego tytułu nie odbyli normalnej służby wojskowej. Następnie zmniejszony nieco podatek płacić będą przeniesieni do rezerwy.

Do wydziału wojskowego napływają ciągle zapytania, czy podatek będzie działał wstecz, t. j. od chwili zwolnienia z wojska. Jak się dowiadujemy, informacje te wynikają z niewłaściwego interpretowania ustawy. Podatek obowiązywać będzie tylko od 1 stycznia 1930 roku.

Fryzjerzy łódzcy uruchomili biuro pośrednictwa pracy

(d) Związek zawodowy pracowniów fryzjerskich, mieszczący się przy ulicy Gdańskiej 40, uruchomił w dniu wczorajszym biuro pośrednictwa pracy.

W biurze tem zostali już zarejestrowani bezrobotni pracownicy fryzjerscy to też właściciele zakładów w każdej chwili mogą otrzymać nowych pracowników.

Przy związku uruchomiono również biuro porad prawnych dla pracowników fryzjerskich.

Wzrost złodziejski

(d) Do mieszkania Chaitna Bauma przy ulicy Franciszkańskiej 48, w czasie nieobecności domowników dostali się złodzieje. Kupem ich padła garderoba oraz różne przedmioty domowego użytku, wartości 1000 złotych. Złoczyńców nie schwytano.

Wynodek w czasie pracy

(d) W zakładzie inżynieryjnym firmy A. J. Ostrowski przy ulicy Narutowicza 34 w czasie pracy przy maszynie doznał poważnych uszkodzeń cielesnych robotnik Władysław Tokarski. Wezwano doń pogotowie kasy chorych, które mu udzieliło pomocy lekarskiej.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Wódka zgubiła złodzieja

Aresztowanie w restauracji przy ulicy Wólczańskiej

(d) — Napijemy się jednego? — rzekł Stanisław Wańkiewicz do jakiegoś młodego mężczyzny, z którym zupełnie przypadkowo zetknął się w restauracji przy ulicy Wólczańskiej. — Mam dziś dużo forsy i mogę każdemu postawić!

— Oczywiście, że nie odmówię — odparł mu z uśmiechem nieznajomy.

Po trzech kieliszkach Wańkiewicz doszedł do wniosku, że jego przypadkowy kompan jest niezwykle sympatycznym człowiekiem i wobec tego zasiadł z nim przy stoliku, zamawiając u kelnera litrową butelkę wódki i gorące zakąski.

Libacja przeciągnęła się do późnej nocy.

Gdy Wańkiewicz był już mocno podgazowany, zwierzył się nieznajomemu ze swych źródeł dochodu.

— Dawniej pracowałem w fabryce — mówił. — Charowałem od świtu do nocy i ledwo zarabiałem na utrzymanie. Teraz już nie jestem taki głupi. Kręce się po rynkach i ścigam wszystko, co się tylko da. Dzisiaj na ulicy Północnej

ścignąłem z wozu trzy paczki przedzy. Przedzę już sprzedałem, więc mam pieniądze.

Nieznajomy nie przerywał mu tych zwierzeń. Gdy w pewnej chwili Wańkiewicz zapadł w drzemkę, młody mężczyzna w cichaczem wymknął się z lokalu i po kilkunastu minutach wrócił z policjantem.

Pijanego złodziejzaka skierowano do komisariatu. Gdy otrzeźwiał nie mógł sobie wybaczyć, że w tak głupi sposób zdradził się przed nieznajomym.

Dochodzenie ustaliło, że Wańkiewicz miał na sumieniu kilka poważniejszych kradzieży. Sąd skazał go na rok więzienia.

Zamach samobójczy

(d) W bramie domu przy ulicy Nowomiejskiej 27 w celu samobójczym napił się łożyny Perec Rundbacher, zamieszkały przy ulicy Mielczarskiego 3. Pogotowie udzieliło desperatowi pomocy lekarskiej i następnie przewiozło go do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

Strzelectwo

(d) Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Moniuszki dostał się pod koła taksówki 62-letni Salo Kac, przedstawiciel jednej ze stołecznych firm przemysłowych, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Hożej 62. Doznał on dość ciężkich uszkodzeń cielesnych. Szoferowi taksówki policja spisała protokół, pociągając go do odpowiedzialności karnej.

Francja kupi zboże w Jugosławii

Paryż, 12 listopada.

(Telegram własny).

(t) Francusko-jugosłowiańskie rokowania gospodarcze prowadzone od kilku tygodni doprowadzone zostały do pomyślnego rezultatu. Francja zakupi w Jugosławii zboża za 20 milionów franków, redukując jednocześnie zakupy w Rosji i Rumunii.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem NIEDZWIADKA w dniu 12 listopada, — posiadają charakter ZAPÓZUMIAŁY, cechują ich dążenia do wiazy i nie zależności, wielka ambicja, w oczach rzeczywistości, mają zdolności do organizacji i zebrań publicznych, zdobędą niezależność i zwinna wpływowe stanowisko. Oczekuje ich duża podroź po za kraj. Po osiedleniu się na stałe zabezpieczą sobie zbyt materialnie i osiągną zadowolenie duchowe. Powinni w projektach swoich dodać więcej odwagi i chęci, w razie chwilowych niepowodzeń nie zrażać się, być zawsze dobrej wiary i cierpliwie oczekiwać episy go okresu dla siebie. Dzięki wrodzonej orientacji będą sobie umiejętnie radzić w każdym orzedsiewzięciu i plany swoje zrealizują według życzeń. W pożyciu małżeńskim wiele przykrości z powodu intryg.

Urodzeni pod wpływem NIEDZWIADKA — powinni wystrzegać się wszelkich wzruszeń, gdyż przez to odczuwają częste bóle głowy i drżenie serca.

Dla urodzonych 12 listopada, sześciu miesiac maj, daty dnia 3, 10, 27, kolor bi. do różowy, jako amulet - talizman BRYLANT lub TOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne 5 3 4 2 — 14.

Czterolampowy prądowy odbiornik (piąta prostownicza)

REX DOMO

Zi. 590.

wraz z lampami do nabycia:

Paweł Gorinson

RADJO I FOTOGRAFJA

Piotrkowska 58, tel. 216-49.

Monte Carlo w Łodzi

(d) Na rynku Leonarda, w jednym ze straganów, od pewnego czasu uprawiano hazardową grę w karty. Gdy o tem dowiedziała się policja, zarządziła na rynku oblawę, w czasie której przytrzymało kilku graczy. Właściciel straganu, Zygmunt Krawczyk, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 11, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.



Groźne niebezpieczeństwo

Przed kilku dniami w prasie ukazała się następująca wiadomość z Aten:

„W klinice w Salonikach przyszło na świat niemowlę płci męskiej z jednym okiem pośrodku czoła. Rodzice jego są zupełnie normalnymi ludźmi, a lekarze są przekonani, że cyklop zostanie przy życiu...”

A więc narazie tylko w Grecji. W Salonikach. Jeden cyklop już jest. Jutro może się narodzić drugi w New Yorku, pojutrze trzeci w Yokohamie, potem czwarty, piąty, szósty itd. I wyobraźmy sobie, że za lat kilkadziesiąt lub kilkaset na świecie będą sami cyklopi. Ludzie o jednym oku pośrodku czoła. Co to będzie?...

Przedewszystkiem zbankrutują wszyscy optycy i bileterzy, sprzedający w teatrach lornetki. Zamiast lornetek będą wypożyczać w teatrach — monokle.

Ale to jeszcze nie stanowi nieszczęścia. Gorsze jest to, że będziemy musieli zreformować cały nasz słownik. Nie można będzie powiedzieć: „złe mu z oczu patrzy”, albo „widziałem to na własne oczy”. Nikt nie powie „śmierć mu w oczy zajrzała” najwyżej „w oko”.

Mniej będzie również roboty z zamydleniem oczu, a pozatem plotkarki będą plotkowały nie za oczami, lecz za okiem.

Zmianom ulegną również nasze przysłowia jak „prawda w oczy kole” oraz „nim słońce wejdzie, rosa oczy wyje”. Będzie się mówiło prawdopodobnie „prawda w oko kole” i „nim słońce wejdzie, rosa oko wyje”.

Strach nie będzie już miał wielkich oczu, a o tem, żeby mąż z żoną mógł pomówić w cztery oczy, niema mowy!

Nie będzie już można nic robić dla pięknych oczu jednej kobiety, chyba dla dwóch kobiet odrzucił

Najbardziej jednak ucierpi na tych zmianach nasza muzyka.

Cóż się stanie z piosenkami w rodzaju „Pamiętam twoje oczy czarne, rozwarcie i ogromne, z rozkoszy nieprzytomne” itd. Znikną wszystkie romanse cygańskie, rozpoczynające się od sakramentalnych słów: „Oczy czarne” itd.

Nie, dajmy lepiej spokój z cyklopami!..

Ostrzegamy

przed wytwornym przestępcą Garym Cooperem i jego współniczką Sylwią Sydney, którzy obrali za teren swej działalności Łódź i jak zostaliśmy poinformowani za parę dni mają przybyć.

Władze bezpiecz. wydały odnośne zarządzenia, by ich unieszkodliwić.

Szczegóły tej sprawy na filmie „Ulice Wielkiego Miasta” w „Casinie”.



PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6. **12-333**
Telefon:

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog

Dźwiękowy Teatr Świetlny
„CASINO”
Dziś i dni następnych.

Arcytwór genialnego reżysera
Cecila B' de Mille'a
MADAM SZATAN
w Grand-Kinie.

Kryzys w księgarstwie

Sezon szkolny zawiódł. — Słaby ruch przedgwiazdkowy — Sprzedaż książek na ulicy

Wśród wielu dziedzin naszego życia kulturalnego, dotkniętych bezlitosnym biczem kryzysu,

księgarstwo zajmuje bodaj jedno z pierwszych miejsc. Jest rzeczą zrozumiałą, że kryzys ekonomiczny w pierwszym rzędzie odbił się fatalnie na naszych potrzebach kulturalnych, redukując je do minimum i czyniąc z książki niemal rzecz luksusową. Przemysł wydawniczy i księgarski przeżywa dziś okres potężnych zmagania z trudnościami natury materialnej, stając się ofiarą braku zrozumienia pożytku, jaki przynosi książka.

Przedewszystkiem księgarze zawiódli się na całej linii w swych nadziejach, pokładanych w

sezon szkolny. Napróżno w wystawach księgarskich wabią wzrok młodzieżowe podręczniki. Mijał sierpień, wrzesień i październik, a przygotowane zapasy książek szkolnych leżą nietknięte na półkach księgarskich. Uczniowie radzą sobie jak mogą, pożyczają książki od kolegów, byleby tylko nie wydawać pieniędzy. Według pobieżnych obliczeń obrót książkami szkolnymi był w tym roku o po-

Buster się żeni
arcyciekawy film, ilustrujący przygody i perypetie miłosne w czasie wyboru towarzyski życia, geniusza humoru i ulubieńca publiczności
Buster Keaton'a
— Nadprogram: dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe. — Początek seansów o godz. 4.30. W soboty i niedziele poranki — od godz. 12 do 3-ej po cenach najniższych: 0.75 gr. i 1 zł.

Dźwiękowy
CAPITOL
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Upojny poemat miłosny wg. powieści „Zew ciąga”
„Sewilla Miasto Miłości”
Reżys. kompozycja piosenek i rola gł. w wykonaniu Ramona Novarro, w pozostałych rolach Dorothy Jordan, Renee Adoree, Ernest Torrence. — Symfonia śpiewu, muzyki i tańca.
Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele 12.30 — Ceny miejsc popularne.

W świetle kinkietów
Oryginalna dekoracja
w filmie „Niech żyje wolność”
(bf) Jak już donosiliśmy, reżyser francuski Rene Clair pracuje obecnie nad swym trzecim z rzędu filmem p. t. „Niech żyje wolność!” Powodzenie pierwszych dwóch jego obrazów, a mianowicie „Pod dachami Paryża” i „Miljon” zachęciło go do dalszej pracy, to też nie szczędzi on sił, aby i ten obraz zyskał tak wielki rozgłos na całym świecie. Jak donosi prasa paryska nowy film Rene Claire'a obituje podobnie jak tamte jego obrazy w szeregu kapitalnych pomysłów.
Między innymi bardzo oryginalna jest dekoracja sali, w której bohater filmu, powojenny „nuworisz” urządza grand-przyjęcie dla swych gości. Tapety tej wielkiej sali wyobrażają figury symboliczne, zdobiące banknoty francuskie... tysiącfrankowe. Oczywiście, że postacie te wydadzą się znajome nie całej publiczności, lecz tylko tej części, która zasiada w łóżach...

33 ia rocznica

istnienia Moskiewskiego Teatru Artystycznego

(bf) Przed kilku dniami odbył się 33-letni jubileusz istnienia Moskiewskiego Teatru Artystycznego pod dyrektcją Stanisławskiego i Niemirowicza-Danczenko.

Artyści, którzy pracują na tej scenie conajmniej 15 lat otrzymali specjalne żetony pamiątkowe. Rozdawnictwo nagród odbyło się za kulisami podczas раннего spektaklu. Po spektaklu odbyła się skromna uroczystość. Dwaj dyrektorzy i założyciele tego teatru Stanisławski oraz Danczenko, nie byli obecni na tej uroczystości. Stanisławski po przebyciu ciężkiej choroby nie opuszcza jeszcze domu, a Niemirowicz-Danczenko przebywa na kuracji we Włoszech. Artyści posłali Stanisławskiemu gratulacje z kwiatami, pod adresem Danczenki wysłano gratulacyjną depeşe.

17-go listopada miała się odbyć premiera sztuki Afinogenowa p. t. „Strach”, jednakże z powodu choroby czołowych artystów O. L. Knipper-Czechowej oraz L. Leonidowa, premiera została odłożona.

Dowiadujemy się ponadto, że w najbliższym czasie Moskiewski Teatr Artystyczny zamierza wystawić „Tragedję Amerykańską” Dreisera w inscenizacji Piscatora.

Dr. med.
JAN POLAK
chor. wewnętrzne i alergiczne
astma, pokrzywka, reumatyzm, atretyzm, migrena i inne)
6-go Sierpnia 22, fr. I p.
tel 64-21 — przyjm. 5-7-ej
Leczenie metodą Zeiteissa.

Dyżury aptek.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Sukce, K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukce J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielińska 32), J. Cymera (Wólczńska 37), Sukce, F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Hallo! Tu radjo..!

POLSKIE RADJO — ŁÓDŹ.
CZWARTEK, dnia 12-go listopada.
11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.35—14.00: Koncert Szkolny z Filharmonii Warszawskiej, Ork. Filh. pod dyr. J. Ozimiskiego, Adam Dobosz (tenor), T. Jaworski (skrzypce) i Wł. Walentynowicz (akomp.) Tr. z W-wy
14.00—15.50: Przerwa
15.50—16.15: Program dla dzieci 1) Najdawniejsze pomysły maszyn do latania! feljton p. E. Porębskiego. Tr. z W-wy 2) Transmisja z Wilna — opowiadania p. H. Hohendlingerówny p. t. „Kulawe bocianiatko”.
16.20—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs średni) Tr. z Warszawy.
16.40—17.10: Muzyka z płyt gramof. z W-wy.
17.10—17.35 „Polskie tradycje pokojowe” — wygl. J. M. Zycki Tr. z Warszawy
17.35—18.50: Koncert kameralny w wyk. Warsz. Kwartetu Smyczkowego Tr. z W-wy.
18.50—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następn.
19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów oraz płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
20.00—20.15: Feljton p. t. „Don Kichot z Manzany” — wygl. p. E. Boye Tr. z W-wy.
20.15—22.10: Koncert wieczorny z W-wy.
22.10—22.35: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego z W-wy

22.15—22.40: Płyty gramofon. z Warszawy
22.40—22.55: Komunikaty meteorolog, polic oraz wiadomości sportowe. Tr. z W-wy
23—24 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.
AUDYCJE ZAGRANICZNE.
18.30. Ryga, „Czar walca” — operetka Oskara Straussa.
19.35. Monachjum, „Das Herz” — operetka Pittznera. Tr. z Teatru Narodowego.
20.00. Kopenhaga. Wieczór opery. Tr. z Odd Fellow Palaets.
20.00. Lublana. Koncert filharmoniczny z Zagrzebia.
20.20. Bukareszt. Koncert symfon.

Najpotężniejsze, co sztuka fil mowa dotąd stworzyła to
Aniołowie Piekła

NIEMWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

48)

(STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI).

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój. Solenizant oznajmia gościom, że zanim zasiada do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pani Blatt otrzymała od niego w postaci sukni, wyszyczonej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg rześcicie oświetlonej sali, gdy nagle rozległ się trzask, jakgdyby pękł elektryczny korek światła zgasiło i w tej samej chwili z czterech kątów buchnęły jasne snopy elektrycznych latarek, oświetlając twarze przerażonych gości. Zanim ktoś zorientował się w sytuacji, padł kategoryczny rozkaz: „Ręce do góry!... Wszyscy pod ścianę!”

Jeden z banijców pod groźbą rewolweru ściągnął drogocenną suknię z ramion pięknej kobiety.

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Żona jego odrzuca zrozumiała, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynalazony przez niego wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wróg będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszkińskiego, narzeczonego Jadzi Krzysikówny, stenotypistki w fabryce chemikalii Blatta i Kamienieckiego.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostają zamordowani. Bezценne dokumenty, dotyczące wynalazku, zginęły. Policja aresztowała Flaszkińskiego jako podejrzanego o udział w morderstwie.

Jadzia nawiązuje znajomość z dr Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjeżdża z nim do Warszawy gdzie zamieszkuje w hotelu.

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna Jadzia znajduje w jego teczkę list następującej treści: 8-go listopada o 7-iej wieczorem w Wilnie na dworcu Pan w meloniku granatowej jesionce i z laską w ręku Pojechał i powedzieć dwa słowa: „Henryk-Katowice”. Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku”. Przysłać kogokolwiek. To wszystko“.

Jadzia udaje się do Wilna i wpada w ręce litewskich zbirów którzy posiadają Kryszkównę o uprawianie szpiegostwa.

Po umieszczeniu w szpitalu więziennego Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim.

Flaszkiński odzyskuje wolność i zabiera się również do ścigania mordercy Kamienieckiego.

Detektyw wraz z Flaszkińskim udaje się do Łodzi i tam podczas pościgu Klimczak został zabity.

Pewnego dnia Flaszkiński wraca z Krakowa i opowiada, że wysłzał przez telefon głos zabitego Klimczaka.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że tajemniczy „duch” Klimczaka dzwonił z telefonu, mieszczącego się w mieszkaniu Skowronka ogrodnika cmentarnego.

Komisarz Matysiak, detektyw i Flaszkiński wybierają się w nocy na cmentarz.

W odludnym domku na cmentarzu znaleźli zwłoki Skowronka.

Komisarz Matysiak otrzymuje list od jasnowidza Zarańskiego, który podejmuje się wyjaśnić zagadkę na cmentarzu.

Detektyw na podstawie odcisku palców dochodzi do wniosku, że Zarański zamordował Skowronka.

Między Jadzią i Flaszkińskim powstają nieporozumienia. Czyński wszczyła na temat rozmowę z Flaszkińskim.

Pewnego dnia Jadzia spotyka na ulicy Scheidemanna. Detektyw i Flaszkiński ścigają go, lecz bezskutecznie. Okazuje się, że Scheidemann uciekł wraz z Klimczakiem którego Flaszkiński widział na własne oczy.

Detektyw udaje się do Łodzi by jeszcze raz sprawdzić identyczność zwłok Klimczaka, lecz trumna była pusta.

Pewnego wieczoru przed pałacem Blatta zatrzymało się auto, z którego wysiadł jakiś mężczyzna.

Nieznamy wyjął z kieszeni palta klucz i otworzył drzwi, prowadzące do tej części pałacu, w której mieszkał swego czasu Kamieniecki. W sieni było ciemno. Zamknął za sobą drzwi na klucz i oświetlając sobie drogę latarką, wyszedł na podwórze, a stamtąd do drugiej sieni.

Na górze skrzypnęły otwierane drzwi. Nieznajomy szybko wbiegł na górę i wślizgnął się do korytarza. Po chwili był już w gabinecie Blatta.

— Nikt pana nie zauważył? — zapytał cicho Blatt.

— Zdaje się, że nikt... — odparł Scheidemann, gdyż to on był właśnie.

— Doskonale... W takim razie niech pan siada.

Scheideman zdjął palto i kapelusz. Usiadł wygodnie w fotelu i zapalił papierosa.

— A więc krótko i węzłowato... — rzekł Scheidemann, puszczając kółka błękitnego dymu. — Warunki pańskie są mi znane... Dla pewności mogę je powtórzyć... A więc pierwszy pański warunek to powrót żony...

Blatt skinął głową.

— Drugi — 20.000 dolarów...

Blatt powtórnie skinął głową. Scheidemann strzepnął popiół z papierosa i ciągnął dalej:

— Ta sprawa jest do omówienia, ale z pierwszego warunku musi pan narazie zrezygnować.

Blatt poruszył się niespokojnie.

— Co się stało z moją żoną?

— Nic przykrego, bądź pan spokojny... Wie pan już o tem, że suknię z brylantami skradła właściwie... no, pańska małżonka...

— Wiem o tem...

— Wie pan pewnie również w jakim to uczyniła celu...

— Chciała zdobyć środki utrzymania dla siebie i dla tego łotra, Szarkiewicza...

— Tak jest... Nasze zadanie polegało więc na tem, aby tę suknię jej odebrać... W ten sposób chcieliśmy pozbawić ją środków pieniężnych i zmusić do powrotu... Pierwsza próba wykradzenia sukni w Łodzi, jak panu wiadomo, nie powiodła się... Podczas pościgu zaszedł ów wypadek z Klimczakiem, ale to pana nie obchodzi... Za drugim razem powiodło nam się lepiej... Suknia jest w naszych rękach...

— Więc otrzymam ją z powrotem?...

— Prawdopodobnie...

— Dlaczego „prawdopodobnie“?...

Czy pan nie jest pewny?...

Scheidemann odrzucił niedopałek i odparł po chwili:

— Postaram się, aby suknia do pana wróciła... Gdybym miał ją w swych rękach, przywiózłbym jeszcze dzisiaj, ale kradzieży tej dokonał kto inny...

— Żada okupu?...

— Tak... Nawet dość wysokiego...

— Któż to taki?...

— Jeden z moich ludzi... Wszystko jedno...

— Nie może go pan zmusić do zwrotu sukni?...

— Powiadam, że się postaram... Z ni mi nie jest tak łatwo...

— No, mniejsza z tem... Cóż dalej?...

— Najgłówniejsze jest to, że pańska małżonka znalazła się teraz niemal na bruku...

— Gdzie ona jest?...

— W Warszawie...

— A on?...

— Po skradzeniu sukni uciekł oczywiście... Widać z tego, że nie były go tylko pieniądze, jakie zamierzał uzyskać za suknię...

— Więc pan przypuszcza, że...

— ... że małżonka pańska wróci za

kilka dni do Katowic... Cóż jej innego pozostało?

Blatt zamyslił się.

— Dobrze... — zgodził się wreszcie.

— A drugi warunek?...

Scheidemann wyjął z kieszeni palta paczkę z dolarami.

— Tu są pieniądze... — rzekł, rozkładając banknoty.

Blatt podszedł do kasy ogniotrwałej i wyciągnął stamtąd plikę cienkich arkuszy papieru z odcisniętą pieczęcią Kamienieckiego.

Scheidemann wyciągnął chciwie ręce po te papiery... Palce dygotały mu, gdy przeglądał i liczył arkusze... Wreszcie spojrzął na Blatta zdziwionym wzrokiem.

— To nie wszystko... — rzekł, patrząc nań z pode łba.

— Jaki?...

— W takim razie pana oszukano...

Tu brak jeszcze conajmniej dwadzieścia kartek...

— To niemożliwe...

— A mimo to prawdziwe.

Blatt jeszcze raz począł wertować cienkie stroniczki, zapisane chemicznymi formułkami oraz jakimiś znakami. Przeliczył do końca i potarł ręką czoło.

— więc pan powiada, że brak tu jeszcze 20 kartek?...

— Conajmniej... — odparł Scheidemann, zgarniając z powrotem pieniądze.

— Musi się pan postarać o resztę, w przeciwnym razie to, co pan ma, traci zupełnie wartość...

— Gdzie będę teraz szukał pozostałych kartek?...

— To już nie moja sprawa... Pan rozumie, że dla nas końcówki kartki są najwazniejsze... Tam jest rezultat dociekań Kamienieckiego... Tam tkwi istota całego wynalazku... Dopóki nie będziemy mieli całości, niema o czem mówić...

Blatt zaklął zcicha i cisnął papiery na podłogę.

Scheidemann podniósł się z fotelu.

— W takim razie żegnam pana... Proszę mi dać znać, kiedy pan dostanie w swe ręce resztę papierów... Pieniądze są przygotowane...

Blatt nic nie odparł. Scheidemann podniósł znowu kołnierz palta i wymknął się tą samą drogą, którą przyszedł.

Na rogu wszedł do taksówki i pojechał na ulicę Opolską. Przed domem, oznaczonym siódmym numerem, wysiadł i udał się klatką schodową prawej oficyny na drugie piętro.

Zapukał trzy razy do drzwi. Zarański ucieszył się, widząc swego gościa.

— Witam, witam pana!... — rzekł, wyciągając rękę na przywitanie. — Jak tam zdroweczko?...

— A dziękuję... — odparł Scheidemann, opuszczając kołnierz. — Co u pana nowego?...

— Pracuję się pomaleńku...

— Słyszałem, że urządził pan seansik... Początkowo byłem nawet na pana oburzony... Poco się narażać?...

Ale okazuje się, że pomysł był niezły... Jak się miewa nasze „medjum“?...

— Musiałem ją wydalic na pewien czas z mieszkania... Ta mała za bardzo mi się zaprzyjaźniła z tą Jadzią...

— Krzysikówna?...

— Zdarzył jej się maleńki wypadek, gdy wracała do domu... Zaniesł ją do bramy tego właśnie domu, w którym mieszka Jadzia... No i spiknęły się jakoś.

Jadzia była tu nawet dwa razy... Obawiałem się tej komitowy i położyłem kres tej przyjaźni...

— Słusznie... — odparł Scheidemann.

— No, ale przystapny do rzeczy... Wracam teraz od Blatta...

— Dostał pan już papiery? — zapytał żywo jasnowidz

— O to właśnie chodzi, że nie...

— Dlaczego?...

— Zdaje się, że stary chciał mnie wykiwać... Nie ma całej paczki... Brak tam conajmniej jeszcze ze dwadzieścia stronic...

— Pewnie ukrył?...

— Wątpię... Mam raczej wrażenie, że jego kiwnęli... Trzeba tę sprawę wyba-

dać... I dlatego właśnie przyszedłem do pana... Robota jest wdzięczna, pan to do brze zrobi...

— Więc niby o co chodzi?...

— Chodzi o to żeby wybać, gdzie jest reszta dokumentów Kamienieckiego. To jest gruba forsa, pan rozumie... Są dwie możliwości... Albo Blatt przechowywa te papiery u siebie, wtedy trudno... Albo też, co według mego zdania jest prawdopodobniejsze, Blatt postara się wytrzasnąć od kogoś resztę dokumentów, w takim razie musimy go wyprzedzić.

— Zaczynam już rozumieć... — mruknął Zarański.

— No, widzi pan... To byłoby wszystko... Pan wspomnił przed chwilą, że

Gizia zaprzyjaźniła się ostatnio z Jadzią. Wpadł mi w tej chwili pewien pomysł do głowy... Może za pośrednictwem Jadzi dałoby się coś zrobić... Jak panu wiadomo, ona znowu u niego pracuje...

Nie chcę wskazywać panu jaką drogą ma pan dojść do celu, gdyż sądzę, że pan to lepiej wykombinuje, ale rzucam tylko taką luźną propozycję... Coś trzeba w każdym razie zrobić... Jeżeli będę miał ostatnie 20 kartek, zmuszę Blatta do wydania pierwszych kartek za ćwierć ceny... Zamiast 20 tysięcy dolarów dostanie tylko pięć... Piętnaście tysięcy dolarów zostanie dla nas... Warto się pofatygować, prawda?...

— Już ja się tem zajmę... — rzekł jasnowidz, zacierając ręce.

I następnego dnia zabrał się do roboty.

W godzinach popołudniowych przed pałacem Blatta można było ujrzeć dziwnego żebraka. Nie zatrzymywał przechodniów, nie biał, że w domu czeka na kawałek chleba pięcioro drobnych

działek. Na nosie miał niebieskie okulary, a z poza postrzępionych lachmanów wizerowało brudne ciało.

Gdy jednak z pałacu wyszedł Blatt i udał się nie do swego biura, lecz w przeciwnym kierunku, żebrak zdjął szybko okulary i kuśtykając zlekką, poszedł za nim.

Blatt zatrzymał się przed niskim, parterowym budynkiem na jednej z podmiejskich uliczek. Wszedł na podwórze, potem do sieni i otworzył parterowe drzwi.

Żebrak stanął pode drzwiami i począł nasłuchiwać. Słyszał tylko jakieś urywane słowa.

— Pan musi znaleźć... — mówił Blatt zdenerwowanym głosem. — Czy pan już czasem tego nie zużył?...

— ... poszukam... dobrze... — doleciały do jego uszu pojedyncze słowa odpowiedzi.

Za drzwiami rozległy się kroki. Żebrak odskokzył szybko i skrył się w ciemnej sieni. Blatt otworzył drzwi i stojąc na progu, rzekł:

— Więc jutro o tej porze!...

— Tak, tak... Napewno się znajdzie! — brzmiała odpowiedź.

Blatt odszedł. Żebrak przez chwilę zastanawiał się, poczem również otworzył te same drzwi i stając na progu, rzekł możliwie najlagodniejszym tonem:

— Łaskawy panie, może pan ofiaruje cokolwiek dla biednego bezrobotnego... W domu nędza wielka... Żona chora...

(Dalszy ciąg jutro).

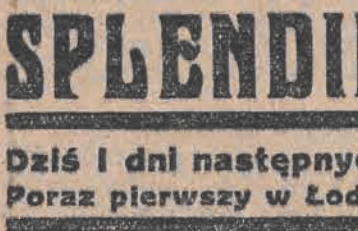
ON I JEGO SIOSTRA przybywają wkrótce do Łodzi!



Poraz pierwszy w Polsce. Z okazji 20-letniego jubileuszu kina!
CHARLIE CHAPLIN
w swej ostatniej fenomenalnej kreacji „**Światła wielkiego miasta**” Scenariusz, Reżyseria, Muzyka **CHARLIE CHAPLIN**
Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o g. 12-ej w poł. — Passepartout i bilety ulgowe nieważne aż do odwołania.



Dzisiaj i dni następnych!
Niewysłownym czarem, przemiłym uśmiechem, cudowną piosenką zmusza nas do homerycznego śmiechu, każe zapomnieć o troskach dnia codziennego
MAURICE CHEVALIER
poraz pierwszy w bieżącym sezonie w Łodzi w swej najnowszej kreacji reżysera Lubicza w filmie p. t.
„WESOŁY PORUCZNIK”
Pocz. o godz. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Ceny miejsc normalne. Passepartout i bilety ulgowe bezwzgl. nieważne aż do odwołania.



Dzisiaj i dni następnych!
Poraz pierwszy w Łodzi!
Jedyny 100 proc. dźwiękowy, wielki dramat zyciowy, cały mówiony i śpiewany w języku żydowskim film, który w całym świecie przeszedł z rekordowym powodzeniem p. t.
„WIECZNI GŁUPCY”
Z udziałem najświetniejszych aktorów żyd.-amerykańskich **JUDEL DUBIŃSKI, BELA GUDYŃSKA, BABY GAURTY.**
Nadprogram: Komedja w języku żydowskim ze słynnym komikiem żyd.-amerykańskim M. Skólnikiem. Miesięcznik dźwiękowy Paramountu mówiony w języku polskim oraz aktualności krajowe. — Początek seansów o godz. 4-ej; w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. — Aparatura Western Electric. — Bilety ulgowe ważne. **UWAGA!** Aby uprzyścić szerszym masom obejrzenie tego niebywałego filmu dyrekcja postanowiła zniżyć ceny miejsc od zł. 1.— do zł. 3.50.



Dźwiękowe Kino — Teatry
Przejazd 2 Ostatnie 2 dni!



Kapitan Marynarki

Powikłane miłości „Marynarze i Blondynki” w rolach gł. Harry Liedtke, Marja Paudler i Fryderyk Kampers — Nadprogram ???



Dźwiękowe kino
MIMOZA
Kilińskiego 178.
Od wtorku, dnia 10 do poniedziałku, dnia 16 listopada 1931 wŁ:
Romans nad Rio Grande
Wielki rewelacyjny film dźwiękowy z udziałem najwybitniejszych artystów! Role odgrywają: R. Edsson, W. Baxter, M. Duncan, A. Moreno, M. Maris. — Nadprogram: TYGODNIK POLSKI. — Początek seansów w dni powszednie o godzinie 4, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2. Ostatni seans o godzinie 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. — Następnym programem „KREW NA PUSTYNI” w rolach głównych: Jack Holt, Dorothy Sebastian i Ralph Graves.

Doktor
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Sklepowa
chrześcijańska, samodzielna, rutynowana potrzebna zaraz do sklepu z nabiałem. Oferty pod „B-cia Jaw”, składać w administracji niniejszego pisma.

OLLA GUM. I?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA”
Wszyscy wiedzieć powinni
ZE 6 POCZTÓWEK artystycznie wykonanych i podwójnie retuszowanych bez różnicy pory, KOSZTUA TYLKO ZŁ. 3.— w pierwszorzędnym zakładzie fotograficznym „HELIOS”, ANDRZEJA Nr. 17.
PORTRET p. odwójnie retuszowany z każdej fotografii ZŁ. 3.—
fotografie do paszportów wykonuje na poczekaniu.

Dr. med. Rózaner
Dzielnia Nr. 9, tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.
Przyjmuje od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9-12.
Elektroterapia. Oddzielna poczekalnia dla pań.

DR. MED. ROMAN Bornstein
ord. w chor. wewnętrznych i nerw. specj. przemiana materii.
Traugutta 9. Od 6 i pół-8-ej

Dr. med. J. Herszfinkel
CHOROBY DZIECI
przeprowadził się na ulicę Zieloną 8a
Telefon 111-87

Dr. med. J. NADEL
akuszerka i choroby kobiece
Przyjmuje od 3-5 i od 7-8
Pomorska 7
tel. 127-84.

Dr. Med. F. Bornstein
akuszer - ginekolog
ŚRODMIEJSKA 29 (dawn. Cegielniana nr. 4), tel. 134-90.
Godziny przyjęć 10-12, 3-7 po poł.

Dr. Juliusz KAHANE
choroby wewnętrzne—spec. serca.
Łódź, ul. Radwańska 4, tel. 187-27, przyjmuje od 5-7.

Poradnia WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta- lekarz w niedz. i święta od 9-2. Leczenie chor. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

BEZROBOTNI CZYTAJĄ RANO „REPLIKE”
1) ponieważ jest to najjaśniejsze poranne pismo w Łodzi i kosztuje tylko 15 groszy
2) ponieważ w dziale DROBNYCH OGŁOSZEN „Republika” zamieszcza niemal codziennie ogłoszenia

Dr. R. Zalewasser
chirurg powrócił mieszka obecnie
19 Cegielniana 19 (dawn. Cegielniana 55)
tel. 126-17 tel. 125-17
przyjmuje od 4-7 po poł.

Dr. med. Kaganowski
Piotrkowska 70
Tel. 181-83
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.
Leczenie światłem promieniami Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w. w niedziele i święta od 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Pokój nieumeblowany, duży z alkową do wynajęcia od 1 grudnia 1931 r. wejście niekrapujące
Gdańska 42, m. 3.

Dr. med. Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Elektroterapia, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermia. Elektroterapia.
Potulniowa 28, tel. 201-98
Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele od 9-1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Pożyczochy jedwanne i inne, przyjmuje do reperacji, ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu

Dr. med. H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. H. H. H.
Chor. skórne weneryczne
Telefon 245-21.
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-9.30 od 1-2 po poł. i od 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9-1.



DOKTOR H. Wołkowyski
Cegielniana № 4, telefon 216-90.
specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9, w niedziele i święta od g. 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, płwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żyłaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

Rozmaite
Drobne ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zaktualizacji zainteresowanych stron. (to chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj pod drobne ogłoszenie do „Republici”.
DWA frontowe, słoneczne umeblowane pokoje razem położone w eleganckim domu z całodziennym utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Gdańska 43, m. 10.

DR. MED. L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
NAWROT 32. TEL. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia

Lekarz - dentysta R. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121-22
Godziny przyjęć od 4-7 wieczór

RADJO! 4-LAMPOWY ODBIÓRNIK, prostownik anodowy „Philipsa”, akumulator okazjynie do sprzedania, razem lub częściowo. Wiadomość: ulica Zielona 65, m. 19, III piętro między godz. 12-2 pp. i 8-10 wiecz.
STENOGRAFIJ udzielam tanio. Lipo-wa 25, m. 12, od godz. 10 do 1.
CHIROMANTKA Mira przeprowadza nieomylnie. Kilińskiego 130.



Bilans wioślarstwa Polskiego wykazuje wielki rozwój wszcz i znaczne postępy indywidualne

Wioślarstwo polskie rozwija się pomyślnie. Może rozwój ten nie jest tak imponujący jak w innych dziedzinach sportu (np. w boksie, lekkoatletyce) tem nie mniej jednak poziom wioślarstwa znacznie się w ostatnich latach podniósł, a coraz większe zainteresowanie obserwowane zwłaszcza w klubach prowincjonalnych, świadczy wymownie o **rozwoju wioślarstwa wszcz.**

Na arenie międzynarodowej odnieśliśmy w roku 1931 dwa większe triumfy. Ekspedycja kobieca zajęła na zawodach w Anglii cztery pierwsze miejsca, zaś na mistrzostwach Europy, rozegranych w Paryżu, nasza czwórka bez sternika zdobyła tytuł wicemistrza.

Duża ilość zawodów rozegranych w kraju wykazała znakomitą formę Klubu Wioślarskiego 04 z Poznania, który z lat włością bije wszystkich konkurentów i którego supremacja w tej galezi jest całkowita. Na mistrzostwach Polski zdobył klub ten, aż pięć tytułów mistrzowskich na siedem możliwych.

W tabeli punktowej, która klasyfikuje poszczególne towarzystwa, Klub Wioślarski 04 znajduje się na pierwszym miejscu z 596 i pół punktami przed Warszawskiem Tow. Wiośl. 149 p., Bydgoskiem Tow. Wiośl. 129 p., Wojskowym Kl. Sp. Wodnych w Poznaniu 107 p., Grudziądzkiem Tow. W. „Wisła” 105 p. itd.

Jak widzimy różnica między liderem tabeli z pozostałymi klubami jest ogromna. Te wspaniałe wyniki Klubu Wioślarskiego są rezultatem długiej, systematycznej i wytrwałej pracy oraz ambicji i wielkiego zapалу.

Między pozostałymi klubami różnice są niewielkie, co świadczy o znacznym wyrównaniu poziomu.

Zajmujące drugie miejsce w tabeli Warsz. Tow. Wiośl. wykazało z pośród klubów stolicy najwięcej pracy, jednak na ogół poziom wioślarstwa w okręgu warszawskim znacznie się obniżył.

Dobrze zapowiada się Bydgoskie Tow. Wiośl., które wyszkolilo liczny i wiele obiecujący „narybek”.

Duże postępy zaobserwowaliśmy w Wojskowym Kl. Sp. Wodnych z Poznania, który potrafił zająć czwarte miejsce w ogólnej punktacji. Zresztą kluby wojskowe poczyniły w roku bieżącym stosunkowo największe postępy, wykazując niezwykle zainteresowanie i dużą żywotność.

Zimowy kalendarzyk bokszerski

Kalendarzyk ważniejszych spotkań bokszerskich przedstawia się następująco: 13. 11. HCP (Poznań) — ABC (Wrocław) we Wrocławiu, 15. 11. półfinały drużynowych mistrzostw Polski Warta — IKP w Poznaniu, Hasmona — BKS we Lwowie. W Warszawie Makkabi — Ryga, w Łodzi mecze zawodowców Śląsk — Łódź i spotkanie Górny — Harry Stein (Berlin). Wocka i Wiczorek mają startować w Finlandji. 29. 11. mecz Lipsk — Poznań, Makkabi warsz. walczy w Rydze, w Katowicach zawody międzynarodowe. 6. 12. mecz Łódź — Berlin w Łodzi, 8. 12. mecz Warszawa — Berlin w Warszawie, 13. 12. finał drużynowych mistrzostw Polski w Poznaniu lub w Łodzi.

Bokserzy Warty mają startować w Niemczech, bokserzy Polonii w Danji (Luty). Reprez. Polski walczyć będzie z Austrią, Czechosłowacją i Węgrami. Repr. Warszawy i Śląska walczą 2 i 3 I. w Wrocławiu, 1 i 2 II z Budapesztem, a 28. II i 1 III z Praga.

Mistrzostwa Polski wyznaczono na 11—13 III do Łodzi, a dzień PZB odbędzie się 1 maja.

Nieście pomoc najbardziej potrzebującym.

Z pozostałych klubów wyróżnić jeszcze należy Towarzystwo Wioślarskie z Włocławka które prócz siódmego miejsca w tabeli, potrafiło zdobyć jeden tytuł mistrza Polski.

Nie wszystkie jednak kluby rozwijają się pomyślnie. U kilku które jeszcze nie tak dawno kroczyły u nas na czele wioślarstwa, daje się zauważyć w stosunku do dawnych wyników — gwałtowny spadek. Do nich należą przede wszystkim „Wisła” z Grudziądza, A. Z. S., „Tryton” z Poznania oraz Klub Wioślarski z Torunia.

Jedną z głównych przyczyn tego

cofania się w rozwoju są ciężkie warunki materialne, z jakimi kluby te muszą się borykać.

W konkurencjach indywidualnych to dzi pojedynczych (jedynkach) świetne wyniki osiągnął w roku bieżącym W. Verey (AZS-Kraków) mistrz Polski na r. 1931, który mając dopiero 19 lat i dobre warunki materialne, zapowiada się na przyszłość doskonale.

Ogólny bilans naszego wioślarstwa za rok 1931 jest korzystny i świadczy że i w tej galezi sportu nie pozostajemy w tyle.

W niedzielę: I.K.S. — Warta

Skład obu drużyn. — Niefortunna obsada sędziów punktowych

W niedzielę o godzinie 4-ej po południu w sali wystawowej PWK, rozegrany zostanie jeden z półfinałów walk o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie pomiędzy zespołami Warty i IKP.

Składy obu drużyn przedstawiają się jak następuje:

WARTA (według kolejności wag): Rogalski, Forlański, Sipiński, Warecki, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski i Tonaszewski.

IKP: Pietryński, Spodenkiewicz,

Zieliński, Banasiak, Garncarek, Chmielewski, Stahl i Konarzewski.

Sędziować w ringu będzie por. Lasowski, punktowi pp. Wiener (Śląsk) i Głobisz (Gdańsk).

Drużyna IKP opuszcza Łódź już w sobotę rano.

Obsadzenie punktowego przez delegata boks śląskiego, p. Włocera, nie zwarantuje bezstronności rozstrzygnięcia, decyzja jednak PZB w tym względzie jest bezapelacyjna.

Czy Nurmi jest amatorem?

Nominalnie jest wielki biegacz nauczycielem. Faktycznie zaś żyje ze sportu.

Niezwykle ciekawe i rewelacyjne wiadomości podają pisma paryskie o roli, jaką odgrywa słynny rekordzista świata Nurmi w sporcie fińskim. Wiadomości te są tembardziej ciekawe, że poruszają zasadniczą i często roztrąsaną na łamach pism, kwestję zawodostwa i amatorstwa, a także rzucają nieco światła za kulisy obecnej moralności niektórych związków sportowych. Opinia sportowa poruszona została w tym wypadku tembardziej, że zarzuty są związane z osobą największego biegacza świata — Nurmim.

Według relacji pism paryskich, Nurmi już od szeregu lat, pobiera od rządu swego kraju pensję, jako nauczyciel.

Jednak Nurmi nie jest wcale zdolny do pełnienia tego rodzaju obowiązków, chociażby z tej racji, że stale podróżuje z kraju do kraju, biorąc niemal okrągły rok udział w dziesiątkach biegów.

Według więc przypuszczeń, zawód nauczyciela jest tylko gloszoną formą, i jest raczej płaszczykiem, a w rzeczywistości zaś rząd fiński wysyła i opłaca swego znakomitego biegacza w celach propagandowych.

Zarządy dotyczące Nurmiego dotarły do lekkoatletycznego związku, który chcąc się z nich oczyścić, zwrócił się z prośbą o wyjaśnienie do swego rządu, jednak dotychczas nie otrzymał odpowiedzi.

„Wielki Bill”

niema jednego palca u ręki
Występy Tildena w Berlinie wywołały prawdziwy zachwyt. Prasa niemiecka prześciga się wzajemnie w superlatywach, wychwalając pod niebiosa grę „wielkiego Billa”. Wychodzą na jaw co raz to nowe szczegóły z życia mistrza, które świadczą o jego wielkim talencie. Jedno ze znanych pism sportowych podkreśla jego wielką wytrzymałość i siłę, co jest tembardziej godne podziwu, że prawa ręka Tildena jest nieco zniekształcona i pozbawiona jednego palca.

Mianowicie jeszcze przed laty wielki tenisista skaleczył się drutem kolejostym i nabawił się zakażeniem krwi. Pościągnęło to za sobą konieczność amputacji środkowego palca, co w pewnością jest poważnym brakiem. Tembardziej zatem należy podziwiać „Wielkiego Billa”.

Międzypaństwowe spotkania w r. 1932.

PZPN projektuje na rok 1932 następujące międzypaństwowe mecze piłkarskie: 3 kwietnia z Hiszpanją w Ovideo, 10 kwietnia z Portugalią w Lizbonie, 25 maja z Jugosławią w Belgradzie, 5 czerwca z Francją (w Polsce lub w Paryżu) 28 czerwca z Czechosłowacją w Pradze. Ponadto w pertraktacjach są spotkania z Norwegią i Szwecją.

Olbrzym włoski Carnera

walczy 15 grudnia w Berlinie

Olbrzym włoski Carnera po swej ostatniej sromotnej porażce do Sharkeya w Nowym Jorku przestał się cenić i pretendować do korony mistrza świata. Carnera zniżył również swe wymagania do tego stopnia, że stał się możliwym jego występ w Berlinie.

Przeciwnikiem olbrzyma będzie Ernest Guhring, bokser niemiecki, mający również przeszłość amerykańską. Podczas swego pobytu w Ameryce Guhring walczył z lepszymi bokserami, nie przegrał ani jednego spotkania.

Sensacyjny ten mecz odbędzie się w Berlinie w dniu 15 grudnia.

Sensacją uboczną tego meczu jest fakt, że nie organizuje go zawodowy menażer, lecz jedna z wielkich handlowych firm berlińskich.

Decydujący mecz

o wejście do klasy A koszykarzy

Dowiadujemy się, że kwestja wejścia do klasy A w koszykówce męskiej nie została jeszcze rozstrzygnięta. Decydujący mecz między najpoważniejszymi kandydatami „Gejzerem” i „Makkabi” odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 11 przed poł.

Ł.K.S. — Ł.T.S.G.

Spotkanie o puchar odbędzie się w niedzielę

Następne spotkanie z cyklu walk o puchar odbędzie się w nadchodzącą niedzielę pomiędzy drużynami ŁKS a ŁTSG.

Mecz odbędzie się w godzinach rannych na boisku WKS. Dotychczas — jak wiadomo — prowadzi ŁKS dwoma punktami. Ponieważ w niedzielę dnia 22 b. m. wyjeżdża ŁKS na mecz z Cracovią, w dzień ten odbędzie się spotkanie pomiędzy ŁTSG a Hakoahem.

„Cyrk” Tildena

opuszcza Europę.

W dniu onegdajszym odbyły się ostatnie rozgrywki tenisowe zorganizowane w Paryżu w Palais de Sports.

Ostatni dzień pobytu zawodowców tenisistów w Paryżu zgromadził w pałacu sportowym około 8 tys. widzów.

W grze podwójnej para niemiecka Nutzlein - Najuch odniosła wielki sukces bijąc znakomity tandem Tilden — Hunter w stosunku 6:4 3:6 6:1.

Tilden i Hunter opuszczają Europę w dniach najbliższych.

Tabela ligowa

według straconych punktów

Ostatnim dnem rozgrywek o mistrzostwo ligi będzie 29 listopada. Do tego czasu pozostało jeszcze do rozegrania 10 meczów.

Tabela ligowa według straconych punktów przedstawia się jak następuje: Garbarzka 12 punktów, Pogoń — 14 punktów. Wisła i Legia po 15 pkt, Ruch 17 punktów, Warta i ŁKS po 19, Cracovia 23, Polonia 24, Warszawianka 27, Czarni 28 i Lechia 31 pkt.

Boks i polityka

Pięściarzom lotewskim Warszawa nie zgotuje milego przyjęcia

Jak wiadomo na nadchodzącą niedzielę w sali teatru Nowości w Warszawie oznaczone jest spotkanie pięściarskie pomiędzy stołeczną Makkabi a reprezentacją Rygi. Prasa warszawska, oraz warszawskie koła sportowe podnoszą sprzeciw w sprawie tego spotkania, motywując je znanymi wystąpieniami antypolskimi rządu lotewskiego.

Ciężka atletyka

Sekcja ciężkoatletyczna łódzkiej Makkabi trenuje usilnie pod kierunkiem mistrza Polski Wajngartena.

Pierwszym oficjalnym jej występem będzie mecz w podnoszeniu ciężarów z Legią warszawską.

Pertraktacje są już na ukończeniu i przewidują jako termin zawodów drugą połowę grudnia.

ALISZE 11172
do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Złotego fotograficzne dla obu reprodukcji
RYSUNKI PROJEKTY REKLAMOWE
i WYDAWNICZE WYKONUJĄ

R. BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowską



Ostatnia minuta.

Wojna z bandytami

na Korsyce zlikwidowana

Paryż, 12 listopada.

(Telegram własny).

(t) Mała wojna, jak rozpoczęła się przed tygodniem z bandytami na Korsyce jest już na ukończeniu. Jak wiadomo rząd francuski wysłał na Korsykę oddział żandarmerji, złożony z 600 osób, z generałem na czele, który miał za zadanie całkowite wyćpienie bandytyzmu.

Walka ta nie była łatwa, a bowiem bandyci byli doskonale zorganizowani i cieszyli się poparciem chłopów, którzy dostarczali im żywność.

Wczynie starć dwaj najgroźniejsi bandyci zostali zabici, a kilkunastu dostało się w ręce żandarmerji.

Komuniści niemieccy

prowadzą propagandę w wojsku

Berlin, 12 listopada.

(Telegram własny).

(t) Komuniści rozwinęli ostatnio nie zwykle intensywną propagandę wśród wojska. Specjalny komitet kolportował w poszczególnych pułkach nie tylko broszury komunistyczne, lecz również i książki.

W związku z powyższym rząd wydał dekret na mocy którego komuniści schwytni na gorącym uczynku prowadzą agitację wśród wojska podlegnięci zostaną do odpowiedzialności za zdradę stanu.

Sufit zawalił się w szkole

Kilkunastu uczniów rannych

Schneidemuhl, 12 listopada

(Telegram własny).

(t) W jednej ze szkół średnich podczas wykładów zawalił się sufit. 6 uczniów odniosło ciężkie rany. Wśród uczniów powstała niesłychana panika. Wszyscy rzucili się ku drzwiom wyjściowym. Podczas ścisiku jeszcze kilkunastu uczniów odniosło rany. Przyczyna katastrofy nieustalona.

Sensacyjne oszustwo w świecie sportowym



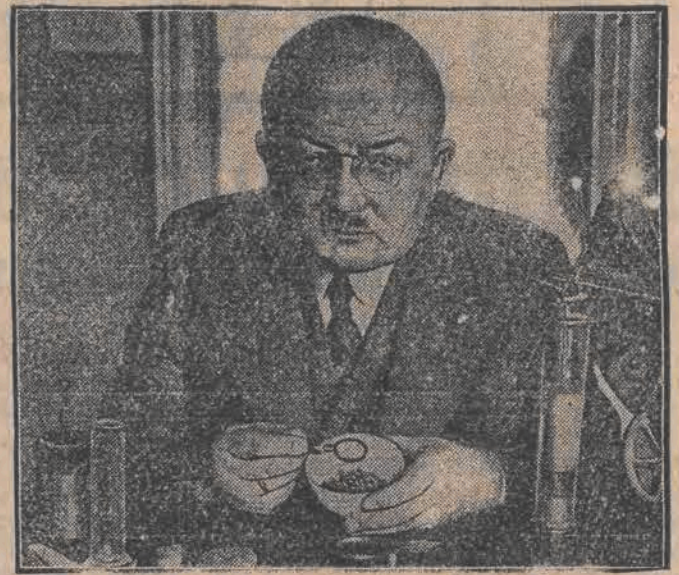
Sekretarz generalny FIFA, najwyższej magistratury piłkarskiej w Europie, Hirszman, zdefraudował 130.000 guldów holenderskich, wskutek czego został złożony z urzędu i zaarrestowany. Ponieważ zdefraudował on również kwotę, którą Holandia przeznaczyła na olimpiadę 1931 roku, jest rzeczą wątpliwą, czy zespół holenderski będzie mógł wziąć udział w igrzyskach olimpijskich.

Pomnik ku czci Malgreema



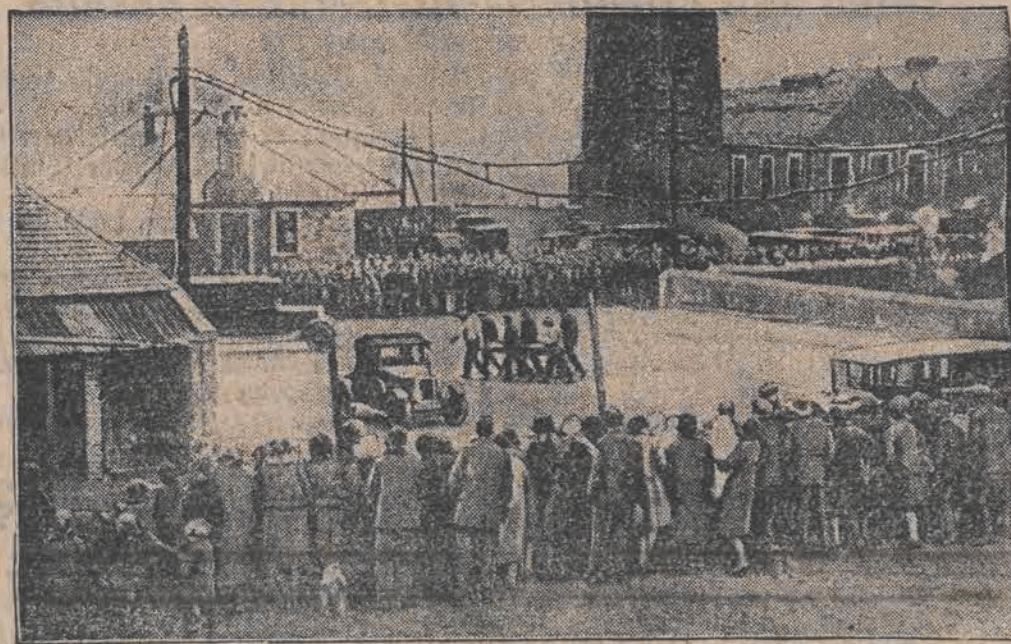
W Upsali odbyło się poświęcenie pomnika tragicznie zmarłego szwedzkiego podróżnika polarnego Malgreema, uczestnika ekspedycji gen. Nobla. Na uroczystość tę przybył z Włoch kolega Malgreema major Alberto Mariano.

Sztuczna fabrykacja diamentów



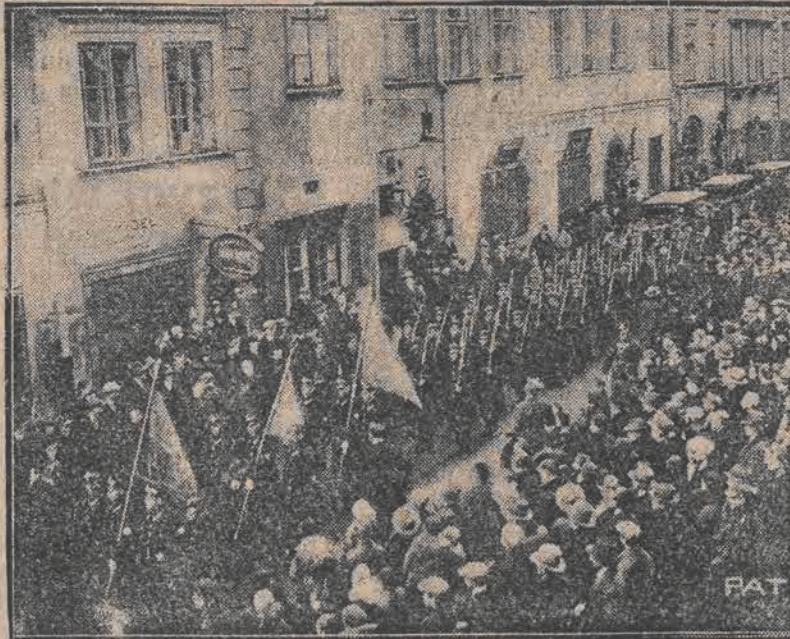
Znany chemik berliński dr. Jerzy Senftner rozwiązał problem fabrykacji diamentów drogą syntetyczną. Diamenty te nie różnią się zupełnie ani kolorem, ciężarem ani czystością od prawdziwych kamieni.

Katastrofa górnicza w Szkocji



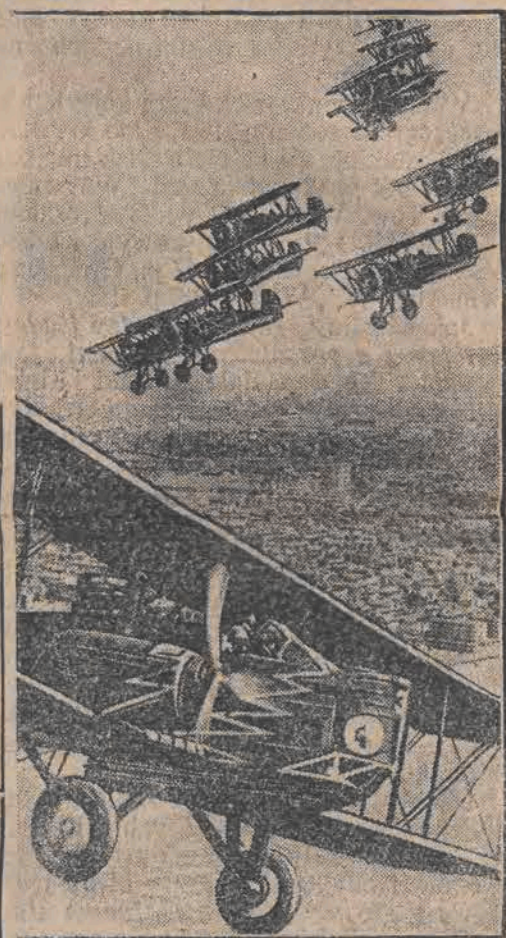
W Lochgelly (Szkocja) miała miejsce straszliwa katastrofa górnicza. W jednym z szybów na głębokości 600 metrów pod ziemią, nastąpił wybuch gazów. 10 robotników zostało zabitych na miejscu. Dopiero po 24 godzinach od chwili katastrofy zdołano zwłoki wydobyć na powierzchnię ziemi. Ilustracja nasza wskazuje pogrzeb ofiar katastrofy.

Walny zjazd pracowników telefonów i telegrafu w Warszawie



W niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru okręgowego zarządu zawodowego Zrzeszenia pracowników technicznych telefonów i telegrafu, z równoczesnym walnym zjazdem delegatów Zrzeszenia z całej Polski. Zdjęcie nasze przedstawia imponujący pochód uczestników zjazdu ze sztandarami, udających się do katedry.

Wojna lotnicza nad New Yorkiem



W czasie manewrów powietrznej floty Ameryki, nad New Yorkiem odbyła się prawdziwa wojna lotnicza, fragment której reprodukujeśmy na powyższym zdjęciu — samolot szturmowy nieprzyjacielski osaczony przez flotyllę samolotów myśliwskich.

Oszust czeski

udawał delegata ministra wojny

Praga, 12 listopada.

(Telegram własny)

(t) Policji udało się aresztować niejakiego Putschelika, który grasował od roku na całym terenie państwa, podając się za kapitana sztabu generalnego. Putschelik w tajemniczy sposób zdobył autentyczną legitymację, wystawioną przez ministerstwo spraw wojskowych, i nabrał na większe sumy szereg instytucyj państwowych i samorządowych.

Putschelik wygłosił nawet w miejscowości Tabor przemówienie jako delegat ministerstwa wojny, podczas odsłonięcia pomnika ku czci poległych lotników.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału. TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro: dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego GDYŃIA, ul. 10-go Lutego dom nr. 25; PEŁKOWSKIEGO, tel. 11-69; CZESTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer ul. Zeromskiego 25 tel. 2-15; WIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Hłeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3. WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45 TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-41 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnyak, Łódź, Piotrkowska 49.